

Sygn. akt II AKa 141/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 czerwca 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA – Marzanna A. Piekarska - Drązek (spr.)

Sędziowie SA – Anna Zdziarska

SO del. – Przemysław Filipkowski

Protokolant: – sekr. sąd. Kazimiera Zbysińska

przy udziale Prokuratora Hanny Gorajskiej - Majewskiej

po rozpoznaniu w dniu 13 czerwca 2014 r.

sprawy K. M. (1), A. C. (1) i W. L. (1)

oskarżonych o przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 17 grudnia 2013 r., sygn. akt XVIII K 91/13

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. D. i B. W. z Kancelarii Adwokackich w W. oraz J. S. (1) z Zespołu Adwokackiego nr (...) w W. kwoty po 738 zł (siedemset trzydzieści osiem złotych), w tym 23 % VAT, tytułem wynagrodzenia za nieopłaconą pomoc prawną udzieloną oskarżonym z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

III. zwalnia oskarżonych K. M. (1), A. C. (1) i W. L. (1) od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, obciążając nimi Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

I. K. M. (1) została oskarżona o to, że:

- w bliżej nieokreślonym czasie, nie później niż w dniu 26 marca 1996 r. w W., chcąc, by ustalone osoby pozbawiły życia D. M. (1), nakłaniała je do popełnienia czynu zabronionego w ten sposób, że nawiązała kontakt z ustalonymi mężczyznami, przedstawiła im powody dla których D. M. (1) miałby zostać pozbawiony życia, proponując za dokonanie powyższego kwotę 1000 zł, a następnie celem dokonania zabójstwa udzieliła ustalonym mężczyznom rad co do czasu, miejsca oraz sposobów upozorowania napadu rabunkowego, w czasie którego D. M. (1) miałby być pozbawiony życia,

tj. o czyn z art. 18 § 2 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k.

II. A. C. (1) został oskarżony o to, że:

- w dniu 26 marca 1996 r. w W. działając wspólnie i w porozumieniu oraz z innym ustalonym sprawcą, działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia D. M. (1), w zamian za korzyść majątkową w kwocie nie mniejszej niż 1000 zł, na skutek namowy K. M. (1), poprzez oddanie do pokrzywdzonego jednego strzału z broni palnej w głowę, w wyniku czego pokrzywdzony doznał rany postrzałowej głowy z wlotem w okolicy czołowej lewej, krwiaka śródmózgowego, uszkodzenia tkanki mózgowej, lecz zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na udzieloną pokrzywdzonemu pomoc lekarską,

tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k.,

III. **W. L. (1)** został oskarżony o to, że:

- w dniu 26 marca 1996 r. w W. działając wspólnie i w porozumieniu oraz z innym ustalonym sprawcą, działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia D. M. (1), w zamian za korzyść majątkową w kwocie nie mniejszej niż 1000 zł, na skutek namowy K. M. (1), poprzez oddanie do pokrzywdzonego jednego strzału z broni palnej w głowę, w wyniku czego pokrzywdzony doznał rany postrzałowej głowy z wlotem w okolicy czołowej lewej, krwiaka śródmózgowego, uszkodzenia tkanki mózgowej, lecz zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na udzieloną pokrzywdzonemu pomoc lekarską,

tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k.,

Sąd Okręgowy w Warszawie, wyrokiem z dnia 17 grudnia 2013 r., w sprawie sygn. akt XVIII 91/13, orzekł:

I. uznał oskarżonych K. M. (1), A. C. (1) i W. L. (1) w ramach zarzuconych im czynów za winnych tego, że w dniu 26 marca 1996 r. w W. działając wspólnie i w porozumieniu wraz z ustalonym nieletnim, w zamiarze bezpośrednim, usiłowali dokonać zabójstwa D. M. (1) w ten sposób, że w ramach ustalonego wcześniej planu K. M. (1) wskazała miejsce i czas czynu, wpuściła wskazanych mężczyzn do mieszkania, a ci oddali do pokrzywdzonego jeden strzał z broni palnej w głowę, w wyniku czego doznał on rany postrzałowej głowy z wlotem w okolicy czołowej lewej, krwiaka śródmózgowego, uszkodzenia tkanki mózgowej, lecz zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na udzieloną pomoc lekarską tj. czynu art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k., przy zastosowaniu art. 14 § 1 k.k. na podstawie art. 148 § 1 k.k. wymierzył K. M. (1) karę 13 lat pozbawienia wolności, A. C. (1) karę 10 lat pozbawienia wolności, W. L. (1) karę 8 lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył na poczet kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie oskarżonej K. M. (1) od 15 maja 2012 r. do 17 grudnia 2013 r., oskarżonemu A. C. (1) od 19 do 26 czerwca 2012 r., oskarżonemu W. L. (1) od 22 do 28 czerwca 2012 r.

Przyznał ponadto od Skarbu Państwa wynagrodzenie dla obrońców z urzędu ustanowionych dla każdego z oskarżonych i zwolnił oskarżonych od ponoszenia kosztów postępowania.

Apelacje od wyroku wnieśli obrońcy wszystkich oskarżonych oraz prokurator, z tym że cofnął on swoją apelację przed otwarciem przewodu sądowego, na rozprawie apelacyjnej w dniu 13 czerwca 2014 r.

Obrońca oskarżonej K. M. (1) – adw. M. D. zaskarżyła wyrok Sądu Okręgowego w całości, zarzucając:

1. na podstawie art. 438 pkt 2 k.p.k. obrazę przepisów postępowania, tj. art. 7 i 410 k.p.k. poprzez częściowe jedynie uwzględnienie dowodów ujawnionych na rozprawie, polegającą na:

- bezpodstawnym pominięciu zeznania D. M. (1) i A. C. (2) primo voto K., w zakresie, w którym wykluczały jako motyw działania oskarżonej chęć zemsty i ukarania D. M. (1) za znęcanie się nad oskarżoną i jej synem,

- uwzględnienie wyjaśnień oskarżonego W. L. (1) co do okoliczności, że to oskarżona osobiście zleciła pobicie męża, podczas gdy początkowo wyjaśniał, że w ogóle nie miał z nią kontaktu, a zlecenia dostał od M. (k. 538),

- pominięciu wyjaśnień oskarżonego L., w których przyznał on i że świadek R. K. był skonfliktowany z A. C.,
- przyznanie waloru wiarygodności i oparcie wyroku jedynie na zeznaniach świadka R. K. (2), pomimo iż jego zeznania składane w trakcie postępowania przygotowawczego są sprzeczne, a na ich potwierdzenie nie zostały przedstawione żadne inne dowody,
- pominięciu zeznań D. M. (1) i wyjaśnień oskarżonej, odnośnie do faktu, że w mieszkaniu D. M. i oskarżonej znajdowała się znaczna ilość gotówki, przeznaczona na zakup samochodu,
- pominięcie przez Sąd okoliczności wskazujących na to, że oskarżona padła ofiarą napadu rabunkowego, tj. faktu, że bezpośrednio po napadzie miała zasinioną twarz i guza w okolicy czoła, była roztrzęsiona i alarmowała o napadzie sąsiadów oraz wzywała pomocy, na co wskazują zeznania świadków W. U. i A. L., które potwierdzają wersję oskarżonej w tym zakresie

co miało wpływ na treść wyroku, bowiem na podstawie wyjaśnień oskarżonego W. L. i świadka R. K. (2), Sąd dokonał ustaleń faktycznych w zakresie przypisanego oskarżonej czynu, uznając jednocześnie za nieistotne zeznania A. C. (2) i D. M. (1).

2. na podstawie art. 438 pkt 2 k.p.k. obrazę przepisów postępowania tj. art. 1 k.p.k., polegające na:

- pominięciu przy wyrokowaniu okoliczności, że pozbawienie życia D. M. (1) pogorszyłyby sytuację życiową oskarżonej, straciła by bowiem środki do życia, a tym samym zachowanie oskarżonej byłoby sprzeczne z logiką i doświadczeniem życiowym,
- sprzecznym z zasadami logicznego rozumowania przyjęciu, że ponieważ świadkowie nie słyszeli hałasów z klatki schodowej, to K. M. (1) dobrowolnie wpuściła sprawców do domu, w sytuacji gdy świadkowie nie słyszeli także wystrzału,
- sprzecznym z zasadami logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego przyjęciu, że osoby, które wcześniej odmówiły dokonania uszkodzenia ciała D. M. (1), później zgodziły się na dokonanie zabójstwa,
- uznanie, że w przypadku napadu rabunkowego pokrzywdzony rozpoznałby napastników (A. C.) podczas, gdy ustalono, że wszyscy napastnicy mieli na głowach założone kominiarki,

co skutkowało dokonaniem błędnych ustaleń faktycznych i miało istotny wpływ na treść orzeczenia poprzez bezpodstawne przyjęcie, że oskarżona K. M. (1) nakłaniała, ustalone osoby do dokonania zabójstwa D. M. (1), proponując za dokonanie powyższego kwotę 1000 zł., oraz udzieliła rad co do czasu, miejsca oraz sposobów upozorowania napadu rabunkowego, w czasie którego D. M. (1) miałyby być pozbawiony życia.

3. ewentualnie gdyby Sąd odwoławczy nie podzielił zarzutów powyższych co do sprawstwa oskarżonej, to na podstawie art. 438 pkt 4 k.p.k. skarżąca zarzuciła Sądowi I Instancji rażącą niewspółmierność orzeczonej wobec oskarżonej K. M. (1) kary pozbawienia wolności w wymiarze 13 lat, w sytuacji gdy po stronie oskarżonej występował szereg okoliczności łagodzących, które nie zostały przez Sąd uwzględnione, jak bardzo zły stan zdrowia i wiek oskarżonej oraz uwzględnienie w niewielkim stopniu dotychczasowej niekaralności oskarżonej.

Obrońca wniosła o :

1. zmianę zaskarżonego orzeczenia w części dotyczącej oskarżonej K. M. (1) i uniewinnienie od zarzucanego jej czynu, ewentualnie uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazania sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania,
2. w razie nie uwzględnienia przez Sąd zarzutów wymienionych w pkt 1 i 2 apelacji o zmianę wyroku i wymierzenie oskarżonej łagodniejszej kary,

3. na podstawie art. 634 k.p.k. w zw. z art. 618 §1 pkt 11 k.p.k. o zasądzenie kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu za postępowanie odwoławcze.

Obrońca oskarżonego A. C. (1) – adw. B. W. zaskarżył wyrok w całości i zarzucił naruszenie:

1) art. 7 k.p.k., art. 424 § 1 pkt. 1 k.p.k. w zw. z art. 2 § 2 k.p.k. poprzez niewyjaśnienie wszystkich istotnych okoliczności sprawy i w konsekwencji niepoczynienie podstawowych ustaleń w zakresie możliwości rozpoznania sprawy A. C. (1) na zasadach ogólnych odpowiedzialności karnej, w sytuacji gdy w chwili czynu miał on ukończone 16 lat i 4 m-ce, w szczególności w zakresie świadomości oskarżonego, w tym zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem w chwili czynu oraz stopnia rozwoju, jego właściwości warunków osobistych i w konsekwencji nienależyte rozważenie możliwości ponoszenia przez oskarżonego odpowiedzialności karnej z punktu widzenia zasad wyrażonych w art. 9 d.k.k.;

2) art. 7 k.p.k., art. 366 § 1 k.p.k., art. 410 k.p.k. w zw. z 2 § 2 k.p.k. przez niewyjaśnienie wszelkich istotnych okoliczności sprawy, w tym czasu zawarcia porozumienia, dokładnej treści porozumienia, w jakich okolicznościach doszło do kolejnych spotkań i dalszych ustaleń, w sytuacji gdy rzekomo R. K. i M. M. odmawiali udziału w przestępstwie nawet przy oblaniu kwasem;

3) art. 7 k.p.k., art. 366 § 1 k.p.k., art. 424 § 1 pkt. 1 k.p.k. w zw. z art. 2 § 2 k.p.k. przez niewyjaśnienie wszelkich istotnych okoliczności sprawy i w konsekwencji niepoczynienie podstawowych ustaleń, co do przebiegu zdarzenia, w tym - w jaki sposób został oddany strzał, jaki był tor lotu pocisku, jaki był mechanizm powstania u pokrzywdzonego obrażeń, co mogłoby doprowadzić do zweryfikowania wersji zdarzenia prezentowanych przez świadka R. K. i oskarżonych, co do przebiegu zdarzenia;

4) art. 7 k.p.k., art. 424 § 1 pkt. 1 k.p.k. w zw. z art. 2 § 2 k.p.k. poprzez dowolną i sprzeczną z zasadami prawidłowego rozumowania i doświadczenia życiowego ocenę materiału dowodowego zgromadzonego w niniejszej sprawie i w konsekwencji wyciągnięcie nieuprawnionych wniosków w zakresie wykluczenia wersji napadu rabunkowego lub wersji zastraszenia D. M. jako motywu działania oskarżonych;

5) art. 7 k.p.k., art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. przez małoownikliwą analizę treści dowodów w postaci wyjaśnień oskarżonych i w konsekwencji niedostrzeżenie i nieodniesienie się do wyjaśnień oskarżonego L., uznanych przez Sąd za wiarygodne, w zakresie stanowczych deprecjacji oskarżonego, iż strzał oddany przez oskarżonego C. był przypadkowy (k. 1520), co zarazem czyni zasadnym zarzut poczynienia ustaleń faktycznych sprzecznych z materiałem dowodowym uznanym przez Sąd za wiarygodny;

6) art. 366 § 1 k.p.k. i art. 391 § 1 k.p.k. przez błędną ich wykładnię i niedołożenie starań do bezpośredniego przesłuchania świadka K. przed sądem orzekającym mimo istnienia możliwości ustalenia jego pobytu, co w konsekwencji doprowadziło do zaniechania weryfikacji wiarygodności tak istotnego źródła dowodowego, w zakresie w jakim nadano jemu znaczenie w kształtowaniu podstawy faktycznej orzeczenia, a także swoistej przesłanki oceny innych źródeł dowodowych zgromadzonych w sprawie, co mogło wpłynąć na wadliwe ukształtowanie podstawy faktycznej zaskarżonego wyroku;

7) art. 391 § 1 k.p.k. poprzez odstąpienie od zasady bezpośredniości i ujawnienie zeznań świadków D. M. (k. 1523), A. C. (k. 1524), S. J. (k. 1525) oraz A. Z. (k. 1525) bez wskazania przyczyn takiego postępowania, co w sposób istotny narusza zasadę bezpośredniości, a zarazem przez prezentację takiego sposobu, procedowania zaniechano ukształtowania prawidłowej treści dowodów, co z kolei wpłynęło na nieprawidłowe ukształtowanie podstawy faktycznej zaskarżonego wyroku;

8) art. 413 § 2 pkt. 1 k.p.k. przez niedokładne opisanie czynu przypisanego oskarżonemu, którego opis jest wewnętrznie sprzeczny a sprzeczność ta wyraża się w przyjęciu, że wpuszczeni przez oskarżoną K. M. (1) mężczyźni „oddali do

pokrzywdzonego jeden strzał z broni palnej w głowę” w sytuacji gdy fizycznie nie jest możliwe, aby dwaj oskarżeni A. C., W. L. oraz M. M. jednocześnie oddali jeden strzał do pokrzywdzonego rzekomo posługując się jedną sztuką broni;

9) art. 7 k.p.k. i art. 424 § 1 k.p.k. poprzez sprzeczność ustaleń sądu, w zakresie stanu majątkowego małżeństwa D. M. (1) i K. M. (1), z treścią materiału dowodowego w postaci zeznań D. M. (1) - uznanych przez Sąd za wiarygodne, a co było także istotną okolicznością nadaną przez Sąd w rozważaniach o identyfikacji zamiaru oskarżonych,

10) art. 193 § 1 k.p.k. i art. 201 k.p.k. poprzez oparcie ustaleń faktycznych na niepełnych i niejasnych opiniach biegłych psychiatrów i biegłego psychologa, a ponadto biegli nie posiadali właściwych kompetencji w zakresie wypowiedzania się odnośnie stanu psychicznego dzieci i młodzieży;

11) art. 167 k.p.k. i art. 6 k.p.k. poprzez nierozpoznanie wniosku obrońcy złożonego na rozprawie w dniu 12 grudnia 2013 roku o wznowienie przewodu sądowego i w konsekwencji naruszenie prawa oskarżonego C. do obrony;

12) 7 k.p.k. 366 § 1 k.p.k. 410 k.p.k. w zw. z 2§2 k.p.k. poprzez niewyjaśnienie wszystkich okoliczności zmierzających do oceny wiarygodności motywów złożenia wyjaśnień przez A. C. na k. 506 - 508 - które podniósł w swoich wyjaśnieniach na k. 1519, w drodze przesłuchania osób przeprowadzających czynności procesowe z oskarżonym, lekarza który go badał oraz ewentualnych współosadzonych;

13) art. 4 § 1 k.k. i 424 pkt 2 k.p.k. poprzez niewyjaśnienie podstawy prawnej wyroku, a w szczególności niewskazanie, jaki stan prawny został zastosowany przez Sąd – czy Kodeks karny obowiązujący w chwili popełnienia czynu, czy obowiązujący w chwili orzekania oraz która z tych ustaw była względniejsza dla oskarżonego C..

Na zasadzie art. 427 § 1 i art. 437 § 1 k.p.k. obrońca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Warszawie XVIII Wydziałowi Karnemu.

Ponadto skarżąca wniosła o zasądzenie kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu przed Sądem drugiej instancji.

Obrońca oskarżonego W. L. (1) – adv. J. S. (2) zaskarżyła wyrok w całości zarzucając:

I. obrazę przepisów prawa procesowego, mającą istotny wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie:

- art. 4, art. 5 § 2, art. 7, art. 410 k.p.k. poprzez wybiórcze potraktowanie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i oparcie orzeczenia o winie oskarżonego na ocenianych w sposób dowolny, a wykazujących szereg wątpliwości wyjaśnieniach A. C. (5) oraz zeznaniach R. K. (2), mającego interes w tym, aby przedstawić organom ścigania jak najbardziej doniosłe i ważne informacje o zaistniałym zdarzeniu;

- art. 391 § 1 w zw. z art. 392 § 2 k.p.k. poprzez zaniechanie przeprowadzenia czynności bezpośredniego przesłuchania świadka R. K. (2), a tym samym ustalenia wiarygodności jego zeznań, podczas gdy jest to, w ocenie Sądu, najistotniejszy dowód postępowania, na podstawie którego Sąd dokonał ustaleń stanu faktycznego w znacznej jego części oraz zaniechanie przesłuchania świadka M. M. (3), uczestnika zdarzenia;

II. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, iż oskarżony

W. L. (1) wspólnie i w porozumieniu z pozostałymi oskarżonymi i ustalonym nieletnim, w zamiarze bezpośrednim, usiłowali dokonać zabójstwa D. M. (1), podczas gdy materiał dowodowy zgromadzony w aktach sprawy nie potwierdza winy oskarżonego W. L. (1) w tym zakresie oraz budzi poważne wątpliwości co do zamiaru oskarżonego.

Wniosła o:

1) zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie W.

L. od zarzucanego mu czynu;

ewentualnie

2) uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje obrońców oskarżonych nie zostały uwzględnione, ponieważ Sąd I instancji nie dopuścił się zarzuconych błędów natury faktycznej, ani też procesowej.

Należy zgodzić się ze skarżącymi, że podstawą dowodową ustaleń faktycznych stały się zeznania R. K. (2) oraz wyjaśnienia oskarżonego A. C. (1) złożone po jego zatrzymaniu, za wyjątkiem fragmentu wskazującego na oskarżonego W. L. (1) jako wykonawcę strzału oddanego w głowę pokrzywdzonego D. M. (1). Nie można jednak zapominać, że także W. L. przyznał się do udziału w napadzie na mieszkanie D. M., do tego, że „chciał zrobić krzywdę” (k. 531) i że zleceniodawcą napadu była żona pokrzywdzonego, z którą umawiali się na „oblanie kwasem”, a później „przestrzelenie kolana”. W. L. przyznał wszystkie fakty podane w śledztwie przez R. K. i A. C. za wyjątkiem zamiaru zabójstwa. Opisał moment oddania strzału przez A. C., czym ten ostatni chwalił się później przed R. K.. Zbieżność relacji R. K., A. C. i W. L., oceniona zgodnie z art. 7 k.p.k., a więc przy zastosowaniu prostego wnioskovania, połączonego z przeciętną choćby wiedzą i doświadczeniem życiowym, nie pozwalało na dokonanie innych ustaleń co do przebiegu przestępstwa niż uczynił to Sąd meriti na str. 1 – 2 uzasadnienia wyroku.

Wprawdzie pomiędzy relacją A. C. a W. L. istniały początkowo różnice co do zamiaru z jakim weszli do mieszkania D. M. (zabójstwo, uszkodzenie ciała, rozbój), a następnie A. C. zmieniał wyjaśnienia w kierunku tych ostatnich wersji, jednak w sferze faktów ich wyjaśnienia różnił jedynie element dotyczący wykonawcy strzału. Żaden z wymienionych oskarżonych nie chciał przyznać się do tego, zaś oskarżona K. M. konsekwentnie zaprzeczała jakoby była w zмовie z napastnikami, podczas gdy o nakłanianiu do napaści na męża zeznał R. K. i zgodnie wyjaśnili pozostali oskarżeni.

Gdyby więc przyjąć, że kwestia tego kto oddał strzał, nota bene drugorzędna dla bytu przestępstwa zamierzonego wspólnie i w porozumieniu, miałyby być rozstrzygnięta wyłącznie w oparciu o sprzeczne wyjaśnienia A. C. i W. L., to tylko wówczas miałyby zastosowanie art. 5 § 2 k.p.k., którego naruszenie zarzuca obrońca ostatniego z oskarżonych w pkt I apelacji. Tymczasem sprzeczność tych relacji dała się usunąć dowodem pośrednim, który stanowią konsekwentne zeznania R. K. (2) (k. 276 – 277, 364 – 370, k. 297 – 300). Należy przy tym podkreślić, że świadek ten nie był przypadkowym słuchaczem relacji A. C. po przestępstwie, ale była to osoba od dłuższego czasu wtajemniczona w plan i zamiary K. M. (1) oraz jej bratanka A. C.. Była to więc osoba zaufana, którą od dłuższego czasu oskarżona z kuzynem nakłaniali do udziału w uszkodzeniu ciała (polanie kwasem) a potem w zabójstwie pokrzywdzonego. R. K. znał więc plan przestępstwa przed jego popełnieniem (zakup charakterystycznej broni), znał „aktorów” planowanej zbrodni, za wyjątkiem W. L. i znał szczegóły przygotowywanej napaści. Nie godząc się na udział zachował jednak dyskrecję, co pozwoliło pozostałym na działanie.

Wzbudził tym samym zaufanie swego kolegi A. C.. Logiczne jest więc, że relacjonując później zdarzenie A. C. mógł być z nim całkowicie szczerzy przyznając się, że osobiście oddał strzał: „C. mówił, że ot on strzelił w głowę temu mężczyźnie” (k. 299v). Sąd Okręgowy badając tę relację rozważał z ostrożności motyw „chwalenia się” przed kolegą, jednak brak dodatkowych ubarwień tej sceny, np. poprzez eksponowanie własnej inicjatywy sprawcy, brutalności, krwawych skutków, szczególnego sprytu, itp. świadczy za tym, że przekaz A. C. dla kolegi był rzeczowy i rzeczywiście oddawał zdarzenie. W dodatku znalazło to odbicie w wyjaśnieniach W. L., które jak już wspomniano nie potwierdzają jedynie zamiaru zabójstwa ale w kwestii czynności dokonanych na miejscu zdarzenia są zbieżne z opisem podanym przez R. K.. O tym, że K. mógł się dowiedzieć o przebiegu zdarzenia mówił także W. L.: „... był naszym kolegą, mogliśmy mu o tym powiedzieć” (k. 531), nie ulega więc wątpliwości, że R. K. uzyskał pełną i szczerą relację A. C. o przebiegu usiłowania zabójstwa, którą dużo później przekazał prokuratorowi.

Zeznania R. K. zostały ocenione po porównaniu ich z wyjaśnieniami oskarżonych, ale zanim do tego doszło śledczy musieli ustalić, czy i gdzie miało miejsce zdarzenie, o którym w 2009 r. zaczął pisać świadek do prokuratora, świadek nie znał nazwiska pokrzywdzonego, zaś jego miejsce zamieszkania opisywał topograficznie. Podał wiek i rysopis K. M. (1), która nakłaniała go do zamachu na męża. Znał personalia dwóch z trzech wykonawców planu. Wprawdzie początkowo unikał ich wskazania ale nigdy nie twierdził, że ich nie zna.

Ze swoistą powściągliwością R. K. do potwierdzenia danych sprawców wiążą się obecnie zarzuty obrońców, którzy przypisują świadkowi interesowność w pertraktacjach z prokuratorem w oczekiwaniu na korzyści w postaci skrócenia pobytu w zakładzie karnym. Obrońca W. L. nawiązuje wprost do owej interesowności świadka. Obrońca K. M. twierdzi, że motywem pomówień mógł być konflikt K. z C., a ponadto zarzuca zeznaniom R. K. że „są sprzeczne a na ich potwierdzenie nie zostały przedstawione żadne inne dowody”. Ponadto obrońca A. C. zarzuca naruszenie art. 366 § 1 k.p.k. i art. 391 § 1 k.p.k. poprzez „niedołożenie starań do bezpośredniego przesłuchania świadka przed Sądem” (pkt 6 apel.). wszystkie te zarzuty stawiane dowodowi z zeznań R. K. są bezzasadne, gdyż Sąd orzekający badał rzetelnie zarówno motyw osobistych korzyści jakie zamierzał odnieść świadek przekazując swoją wiedzę prokuratorowi, jak też rzekomy wątek złośliwego pomówienia, a ponadto wyczerpał wszystkie dostępne środki i sposoby, by przesłuchać świadka na rozprawie.

R. K. od początku nie ukrywał, że przyczyni się do ujawnienia sprawców „napadu” sprzed wielu lat, jeśli jego postawa zostanie doceniona przez organy wymiaru sprawiedliwości. Oczekiwania takie są dość powszechne u osób pozostających w częstych konfliktach z prawem. Mimo różnych odczuć etycznych dotyczących takich sytuacji organy ścigania nie mogą pozwolić sobie na to, by zlekceważyć źródło informacji i pozostać głuchymi na nie. Tak też działo się w przypadku „doniesień” R. K.; początkowo listownych, które nie spowodowały trwałego podjęcia zawieszanego śledztwa, aż do przesłuchań w 2011 r. i 2012 r. i wykonania szeregu czynności sprawdzających, w wyniku których potwierdzono miejsce, osoby i okoliczności związane z napadem na D. M. w dniu 26 marca 1996 r. Nie jest zatem prawdą, jak twierdzą skarżący, że wyrok oparto wyłącznie na zeznaniach R. K.. Zeznania te, w połączeniu z szeregiem dowodów pośrednich zabezpieczonych w 1996 r. na miejscu przestępstwa oraz powiązane z wyjaśnieniami A. C., w których przyznał się do usiłowania zabójstwa i opisał je prawie identycznie jak wynikało to z zeznań R. K. (za wyjątkiem sprawcy strzału) stanowiły stanowczy materiał dowodowy do poczynienia prawdziwych ustaleń faktycznych.

Niezasadne są zatem twierdzenia obrońcy oskarżonej K. M., że zeznania świadka są „jedynym” dowodem i że nie znajdują potwierdzenia w „żadnym innym dowodzie” oraz, że są sprzeczne.

Autorka apelacji zaprzecza tym zarzutom już w uzasadnieniu skargi, gdy pisze, że wyrok oparto nie tylko na zeznaniach R. K. ale też na wyjaśnieniach A. C. i W. L.. W dodatku linia obrony oskarżonej zmierzająca do przedstawienia jej jako przypadkowej ofiary napadu rabunkowego nie może się w ogóle ostać w świetle zgodnych relacji osób, które nakłaniała do „zrobienia krzywdy” i tych które ostatecznie wzięły udział w usiłowaniu zabójstwa (za wyjątkiem M. M.). Obrońca nie zauważa, że podstawą ustaleń faktycznych są w tym względzie zgodne zeznania R. K. i A. C. złożone kilkakrotnie w czasie śledztwa i częściowo przed Sądem. Dyskredytowanie zeznań ww. świadka, pozostających w tak dużej zgodności z relacją innych osób jest nieskuteczne. Podniesiony bardzo mgliście wątek konfliktu R. K. z A. C. był gołosłownym przypuszczeniem W. L., który w różny sposób próbował wybronić się z zamiaru zabójstwa w kierunku zamiaru rozboju. Okoliczności takich nie potwierdzili sami zainteresowani, którzy w 1996 r. niewątpliwie byli zaprzyjaźnieni i obdarzali siebie najwyższym zaufaniem, dlatego właśnie A. C. przyprowadził do R. K. swoją ciotkę, mówiąc: „ma dla nas robotę” (k. 365v). Sąd Okręgowy słusznie zwrócił uwagę, że trudno doszukiwać się wątku zemsty koleżeńskiej po upływie 18 lat od zdarzenia, w trakcie których mężczyźni głównie przebywali w zakładach karnych i nie utrzymywali kontaktów. Poza tym zeznania R. K. i rozpoznanie sprawców zawierają tak wiele logicznych szczegółów, jak chociażby ten o rodzaju, pochodzeniu i obsłudze broni (pistolet – długopis), że zmyślenie ich nie wchodzi w grę.

Znaczny wpływ czasu pomiędzy zawiadomieniem o przestępstwie (w wersji rozboju – 1996 r.), a zgłoszeniem się świadka R. K. nie jest dyskwalifikujący dla zdolności świadczenia w procesie, nie obniża w istotny sposób wartości tego dowodu, skoro znalazł on tak wyraźne odbicie w wyjaśnieniach oskarżonych (za wyjątkiem zamiaru - W. L., K. M.). Nie jest prawdą, że świadek „po 15 latach przypomniał sobie” (str. 4 apel adw. M. M. – D.). Świadek był

szczerzy i bez ogródek wyjawiał powód zerwania zmywy przestępczej – chcąc poprawy swojej sytuacji w zakresie długości odbywania kary. Jak wyżej wspomniano motyw taki, choć interesowny, nie przekreśla wiarygodności zeznań świadka w sytuacji potwierdzenia ich wyjaśnieniami części sprawców. Świadek nie będąc na miejscu przestępstwa wskazał tak dokładnie jego okoliczności, iż nie ulega wątpliwości, że jego wiedza nie bazowała na wzmiankach z prasy sprzed 15 lat, mówiących o rozboju ale pochodziła z pierwotnego źródła.

Nawiązując do zarzutu sprzeczności w zeznaniach świadka, trudno ustalić na czym oparto zarzut, skoro R. K. będąc trzykrotnie przesłuchiwany w postępowaniu przygotowawczym nie zmienił opisu zdarzenia w żadnym istotnym elemencie.

Różnica pomiędzy pierwszymi zeznaniami (protokół z dnia 5 grudnia 2010 r. k. 276 – 277), a kolejnymi (29 września 2011 r. k. 297 – 300 i 13 marca 2012 r. k. 264 – 370) polega jedynie a tym, że świadek oświadczył, że nie poda nazwisk sprawców „dopiero po ustaleniu miejsca usiłowania”

(k. 277). Następnie po potwierdzeniu przez śledczych, że zdarzenie o takim przebiegu miało miejsce świadek podawał szczegóły i personalia. Taktyka świadka dowodzi chęci uwiarogodnienia się wobec organów ścigania i świadczy o gotowości złożenia prawdziwych zeznań. Nie oznacza natomiast, jak twierdzi obrońca W. L., że świadek „podnosił swoją cenę” mówiąc o usiłowaniu zabójstwa. Jest to zarzut nieuzasadniony, w sytuacji gdy zawiadomienie o zbrodni rozboju z użyciem broni palnej jest równie poważnie traktowane przez prokuratora jak o usiłowaniu zabójstwa. Tak więc krytyka zeznań świadka R. K. podniesiona głównie w apelacjach obrońców oskarżonych K. M. i W. L. jest bezzasadna. Dowód ten, choć „pośredni”, broni się nie tylko konsekwencją, logiczną treścią ale znalazł potwierdzenie w szeregu dowodów bezpośrednich i pośrednich.

Ocena tego dowodu została dokonana z pełnym poszanowaniem zasady obiektywizmu, na tle całokształtu dowodów, prawidłowo ujawnionych na rozprawie. Ocena ta jest logiczna i rozumna, dlatego zarzuty naruszenia art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. są nieuzasadnione.

Przechodząc do formalnej strony dopuszczenia tego dowodu przez Sąd Okręgowy, Sąd nie popełnił błędu, który zarzuca obrońca A. C. w pkt 6 apelacji oraz obrońca W. L. w pkt I (drugi odnośnik).

Na rozprawie w dniu 12 grudnia 2013 r. (k. 1754v) Sąd Okręgowy postanowił uznać na ujawnione zeznania świadka R. K. (2) z k. 276 – 277, 297 – 300, 264 – 370, albowiem świadek ten wzywany na rozprawę od czasu wyznaczenia jej pierwszego terminu, czyli od maja

2013 r., kilkakrotnie wzywany, nie stawiał się, nie odebrał wezwań, nie został przymuszony skutecznie karami pieniężnymi, ani doprowadzony przez Policję. Sąd wyczerpał przewidziane prawem sposoby spowodowania stanięcia na rozprawie, sprawdził ponadto czy świadek nie przebywa w zakładach penitencjarnych, sprawdził dostępne adresy, ustalił że R. K. jest poszukiwany i dopiero „nie mając najmniejszych widoków by ten stan rzeczy się zmienił” Sąd Okręgowy zastosował procedurę ujawnienia zeznań na podstawie art. 391 § 1 k.p.k. Wprawdzie obrońcy oskarżonych wnosili o dalsze wzywanie świadka, nie byli jednak w stanie zmienić perspektywy, na którą wskazał Sąd. Wnioski obrońców służyły nieograniczanemu przedłużaniu rozprawy, zaś zgoda stron na odczytanie zeznań świadka, któremu nie można było doręczyć wezwania nie jest wymagana do odstąpienia od bezpośredniego przesłuchania świadka – art. 391 § 1 k.p.k. Decyzja Sądu w tym względzie jest autonomiczna i opiera się jedynie na wyczerpaniu możliwości wezwania świadka, co w tej sprawie niewątpliwie nastąpiło, jeśli prześledzi się zapisy zawarte w kolejnych protokołach rozpraw oraz notatki i bezskuteczność różnych form doręczeń i doprowadzeń.

Skarżący aż do czasu rozpoznania sprawy przez Sąd Apelacyjny nie byli w stanie uprawdopodobnić choćby poglądu, że świadka można było lub możnaby przesłuchać. Ich przekonanie w tym względzie jest czysto życzeniowe, choć trudno powiedzieć jakie nadzieje wiązałyby obrońcy z takim przesłuchaniem, skoro jest to stanowczy dowód obciążający wszystkich oskarżonych. Niemniej jednak Sąd orzekający rozumiał znaczenie tego dowodu dla sprawy i uczynił wszystko, by świadka przesłuchać. Sąd „nie zaniechał” przesłuchania, jak zarzuca obrońca W. L., Sąd ustąpił konieczności przesłuchania w sytuacji wyczerpania sposobów sprowadzenia R. K.. Obrońca A. C. zarzucają Sądowi

„niedłożenie starań ... mimo możliwości ustalenia miejsca pobytu” (str. 3), w istocie nie określa owych możliwości, ani nie precyzuje starań, które należałoby dołożyć, by uzyskać pozytywny efekt.

Na str. 11 apelacji skarżąca dywaguje, że „być może siostra świadka posiada numer telefonu ...”, a nieco wyżej pisze o obiektywnych ustaleniach, iż R. K. nie mieszka z siostrą i nie utrzymuje żadnego kontaktu.

Obrońca powołuje się na rzekome informacje od L. W. wyciągając stąd wniosek, że świadek wiedział o jednym z terminów rozpraw. Tymczasem zapis protokołu rozprawy z dnia 11 października 2013 r. wskazuje, że stawił się mężczyzna podający się za L. W. i oświadczył że pracuje na budowie z R. K.. Nie wytłumaczył kto go przysłał i w jakim celu, choć stwierdził, że R. K. „dostarczy Sądowi zwolnienie lekarskie”. Dalej jednak oświadczył, że nie ma numeru telefonu do rzekomego kolegi, nie wie dokładnie gdzie jest budowa na której rzekomo pracują, nie wie kto nią kieruje i „nie wie jak można trafić do K.” (k. 1590v). Oświadczenie to przekazane w obecności stron nie poszerzyło wiedzy o miejscu pobytu świadka, natomiast dane personalne L. W., o które obecnie upomina się obrońca A. C. nie otwierały drogi do dochodzenia miejsca zatrudnienia, bo osoba ta mówiła o pracy „na czarno” i wyraźnie unikała jakichkolwiek konkretów. Zapis protokołu nie wskazuje na to, że R. K. wiedział o terminie rozprawy. Rzekomy wysłannik wcale tak nie powiedział, zaś próba doprowadzenia świadka była bezskuteczna. Tak więc zarzut naruszenia art. 391 § 1 k.p.k. motywowany szeregiem wyrażen „być może”, itp. oraz twierdzenie, że „trudności te były łatwe do przewyciężenia”, były bezzasadne. Postawiony w związku z tym zarzut naruszenia art. 366 § 1 k.p.k. jest równie bezzasadny w sytuacji, gdy kierujący rozprawą sędzia podjął wszelkie czynności przygotowawcze, a Sąd wydał stosowne postanowienia zmierzające do bezpośredniego przesłuchania świadka. Sąd zmierzał zatem wprost do wyjaśnienia istotnych okoliczności sprawy, a przewodniczący czuwał nad prawidłowym przebiegiem rozprawy i poprawnie zastosował procedurę pośredniego uzyskania dowodu.

Sąd Apelacyjny nie uznał zarzutu „zaniechania przesłuchania świadka M. M. (3)” (apel. obr. W. L.). Po pierwsze zarzut ten nie zawiera żadnego uzasadnienia, po drugie z pewnością nie wiąże się on z zarzutem naruszenia art. 391 § 1 k.p.k. lub art. 392 § 2 k.p.k. M. M. (3) nigdy nie został w sprawie przesłuchany, choć od kilku lat jest poszukiwany jako osoba podejrzana o współdziałanie w usiłowaniu zabójstwa D. M.. Sąd Okręgowy, podobnie jak w przypadku R. K., podjął wszelkie próby ustalenia miejsca pobytu M. M., o którym już w śledztwie było wiadomo, że nie ma adresu, nie utrzymuje kontaktu z rodziną i prawdopodobnie wyjechał z Polski, co uniemożliwiło przeprowadzenie czynności procesowych z jego udziałem. Sąd Okręgowy, po wyczerpaniu możliwości poszukiwania tej osoby, bez szans na pozyskanie dowodu, był zmuszony odstąpić od jego przeprowadzenia, co nastąpiło na ostatniej rozprawie (k. 1754v). Strony nie wskazały żadnych realnych możliwości zmiany tej sytuacji.

Odstąpienie od przesłuchania M. M. i ujawnienie zeznań trzykrotnie przesłuchanego R. K. nie spowodowało takiej zmiany czy takiego braku w materiale dowodowym, który uniemożliwiłby odtworzenie faktów, a w konsekwencji mógł wywrzeć wpływ na treść wyroku, dlatego zarzuty w tej kwestii były bezzasadne.

Po ocenie zarzutów apelacyjnych dotyczących wiarygodności zeznań R. K. (2), w powiązaniu z wyjaśnieniami A. C. i procedury dopuszczenia tego pierwszego dowodu, należy przejść do zarzutów odnoszących się do ustalonego przez Sąd Okręgowy zamiaru zabójstwa. Spośród trojga oskarżonych jedynie K. M. nie przyznała się do jakiegokolwiek porozumienia przestępnego z oskarżonymi mężczyznami. Z upływem postępowania karnego oskarżona zmieniała wyjaśnienia w kierunku, osłabienia lub wykluczenia motywu zemsty, który kierował nią gdy nakłaniała R. K. i trzech sprawców najpierw do „polania kwasem”, a potem do zabójstwa męża. Ta zmienność wyjaśnień, odbiegająca coraz dalej od udowodnionych ponad wszelką wątpliwość złych relacji z pokrzywdzonym była sama w sobie argumentem za niewiarygodnością depozycji oskarżonej. O ich niewiarygodności zdecydowała ostatecznie jaskrawa sprzeczność wyjaśnień oskarżonej z tym co zeznał R. K. oraz A. C., przed tworzeniem różnych wersji w trakcie kolejnych rozpraw. Również W. L., zaprzeczający zamiarowi zabójstwa stanowczo wskazał na oskarżoną jako tę, która „dała zlecenie” (k. 530v), „zapłaciła za pistolet” (długopis) zapłaciła sprawcom 1 tys. zł wynagrodzenia, „ona chciała byśmy upozorowali napad ... skatowali go, przestrelili kolano i uciekli” (k. 531).

Zgodne świadectwo wszystkich ujętych sprawców oraz R. K. w tej kwestii nie pozostawia wątpliwości, że K. M. była inicjatorką i główną organizatorką zamachu na męża. Świadectwo R. K. i A. C. dowodzi zaś zamiaru zabójstwa, do którego nie doszło jedynie na skutek udzielenia pomocy medycznej poważnie rannemu w głowę pokrzywdzonemu. Oskarżona z uporem rozłożonym w czasie zmierzała do realizacji celu kierując się odwetem za krzywdy, których doznawała od męża.

Sąd Okręgowy prawidłowo ocenił zmianę wyjaśnień oskarżonej mówiących o zgodnym i dostatnim pożyciu małżeńskim. Równie nieprawdopodobne jest twierdzenie obrońcy oskarżonej, iż nie miała ona racjonalnego powodu zabicia męża, bo pogorszyłoby to jej sytuację życiowo-ekonomiczną. Skarżąca pomija ustalenia Sądu meriti oparte na badaniu zgodnych zeznań K. K. A. C. i wyjaśnień A. C. i W. L., na analizie dokumentów sprawy rozwodowej, oraz obdukcjach, mówiących o tym, że małżeństwo M. przeżywało głęboki kryzys, a więc motyw ukarania i wyeliminowania męża był żywy.

Wbrew zarzutom, obrońcy oskarżonej Sąd Okręgowy nie pominął żadnej wersji zdarzenia, którą podsuwali przed Sądem zmieniający wyjaśnienia oskarżeni. Stosując zasady wiedzy, logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego Sąd ocenił prawdopodobieństwo napadu rabunkowego (wersja oskarżonej a potem także A. C.), w tym wątek zamożności małżonków i ich relacji, możliwość działania w celu „nastraszenia” pokrzywdzonego (wersja W. L.) oraz wersję zamachu na życie opartą na zeznaniach R. K. i wyjaśnieniach A. C. składanych w śledztwie i na początku rozprawy. Rozważania Sądu Okręgowego dotyczące tych trzech wariantów zdarzenia (str. 6 – 9 uzasadnienia) są bardzo logiczne i oparte na zasadzie swobodnej oceny dowodów powiązanej z ich treścią, wzajemnymi uzupełnieniami czy sprzecznościami. Nie powtarzając tej analizy Sąd Apelacyjny w pełni podziela wnioski o nieracjonalności wersji o napadzie rabunkowym oraz działaniu w celu odstraszenia K. M. i powstrzymaniu przed znęcaniem się nad rodziną. Sąd zebrał oczywiste dowody, w tym pochodzące od samych małżonków M., wskazujące na funkcjonowanie w bardzo skromnych warunkach, a z pism oskarżonej w sprawie rozwodowej (1997 r.) wynika, że od dawna żyła w „katastrofalnej” sytuacji materialnej (k. 382).

Nawet jeśli założyć, że w chwili czynu małżonkowie dysponowali pewną kwotą na zakup samochodu, to nikt obserwujący ich skromne warunki bytowe nie mógłby się tego spodziewać, a tym bardziej napadać rodzinę ciotki - A. C., z którą wiązały oskarżonego zażyłe kontakty. Tak więc argument obrońcy o istnieniu „znaczej gotówki” jest ogólnikową, oderwaną do dowodów sugestią nie wzmagającą prawdopodobieństwa rozboju. Wszyscy sprawcy zgodnie wyjaśnili, że rabunek był pozorowany, stąd pomysł wyrzucania rzeczy z szafek i użycia nieznaczej siły wobec K. M. (gaz łzawiący i uderzenie w twarzoczaszkę).

Wprawdzie Sąd Okręgowy uznał za wiarygodne zeznania D. M. (1) o tym, że z mieszkania zginęły jakieś rzeczy i należy przyjąć, że były tam pieniądze i biżuteria, jednak nie jest to równoznaczne z ich kradzieżą przez A. C., A. M. i W. L.. Sąd nie poczynił ustaleń co do losu tych rzeczy ale należy pamiętać, że wymyślona przez oskarżonych formuła napadu rabunkowego musiała mieć wiarygodne elementy: przemoc i kradzież. Skoro K. M. uzgodniła z pozostałymi oskarżonymi zapłatę za zabójstwo, to jej rola polegała na uwiarygodnieniu wersji rozboju w obydwu aspektach.

Poza sporem pozostaje fakt że oskarżona pokazała się sąsiadom roztrzęsiona, krzycząca, wszak takie wrażenie miała sprawiać jako ofiara rzekomego napadu. Miała dodatkowy powód do zdenerwowania, gdyż jej plan zabójstwa nie powiódł się - ranny mąż wstał żądając pomocy. Drobne uszkodzenia (zasinienia) twarzy oskarżonej nie stanowią przeciwwagi dla bezpośrednich i pośrednich dowodów jej winy. Wszak co najmniej od kilku tygodni przygotowywała ona plan zbrodni w taki sposób, by zdjąć z siebie podejrzenie udziału. Siły obciążającej oskarżoną, jaką mają wyjaśnienia R. K. i dwóch sprawców, nie są w stanie osłabić zeznania sąsiadów, na które powoduje się w apelacji obrońca oskarżonej. Obrońca wybiórczo traktuje zeznania całej grupy świadków, powołując się na zeznania A. L. i W. U. i jedynie we fragmencie nic nie mówiącym – nie usłyszeli wystrzału. Z faktu, że świadkowie usłyszeli odgłosy na klatce schodowej dopiero po zejściu nie można wnioskować, że sprawcy weszli w celu rabunkowym. Bardziej logiczne są ustalenia Sądu bazujące na wiedzy sprawców, a więc ustalenie, że oskarżona celowo wpuściła zabójców, realizując wspólny plan. Skarżąca traci z pola widzenia zeznania innych sąsiadów p. M., którzy widzieli jak trzech młodych mężczyzn „nerwowo rozglądających się” „krażyło” pod blokiem (S. J., M. i R. G.). Opis ten odpowiada ustaleniom Sądu

Okręgowego, że sprawcy oczekiwali na sygnał od oskarżonej, która poszła otworzyć kratę na klatce; drzwi mieszkania i upewnić się czy mąż śpi. Wszystkie te działania musiały być dyskretne, by nie poruszyć sąsiadów, zaś późniejsze teatralne – publiczne zachowania K. M. miały na celu uwiarygodnić ją jako ofiarę, tym bardziej że rolą tą musiała przekonać także męża, który nie zginął od strzału.

Sąd Okręgowy nie dopuścił się więc błędu w ustaleniu, że oskarżona dobrowolnie wpuściła sprawców do domu. Zasady doświadczenia życiowego, na które powołuje się obrońca oskarżonej nie wytłumaczają jej wersji – bezgłosego pokonania masywnej kraty i drzwi przez sprawców, braku reakcji rzekomo napadniętej osoby w sytuacji, gdy z pomocą męża mogłaby stawić opór napastnikom, a przynajmniej zaalarmować krzykiem sąsiadów. Należy pamiętać, że krzyk oskarżonej na klatce schodowej słychać było dopiero wtedy, gdy sprawcy oddalili się na bezpieczną odległość.

Nie ma także błędu logicznego, ani braku doświadczenia życiowego w ustaleniu, że oskarżona zawierała ze sprawcami porozumienie etapami.

R. K. i A. C., (przed złożeniem nieszczerých wyjaśnień pod koniec procesu), opisali fazy dochodzenia do ostatecznego planu zabójstwa, który dojrzał od propozycji oblania kwasem do sponsorowania zakupu pistoletu – długopisu w celu zabójstwa i uzgodnienia zapłaty 1 tys. zł. Etapy te potwierdził także W. L., który dystansował się, jedynie od zamiaru zabójstwa, broniąc przed nim pośrednio też K. M. (1).

Tak więc ustalenia faktyczne dotyczące inicjatywy oskarżonej w z organizowaniu przestępstwa, radykalizowaniu „zamówienia” oraz w samym usiłowaniu zbrodni zabójstwa są niepodważalne. W opozycji do nich stały jedynie fragmenty wyjaśnień W. L. o zamiarze uszkodzenia ciała, które słusznie ocenione zostały jako nielogiczna linia obrony wielokrotnego przestępcy, mającego doskonałą orientację w sytuacji procesowej i znaczeniu ustaleń dotyczących zamiaru sprawców. (...) dla linii obrony K. M. nie stanowią wcale zmienione przed Sądem wyjaśnienia i oświadczenia A. C., który ostatecznie twierdził, że „poszli okraść ... ciotka o tym nic nie wiedziała” (k. 1756 – 57). Tworzenie kolejnych wersji, by uniknąć własnej odpowiedzialności i wspomóc kuzynkę, przy tak radykalnych sprzecznościach we własnych wyjaśnieniach oskarżonego oraz w stosunku do wyjaśnień W. L. świadczą o niewiarygodności nowej linii obrony.

Wersje dotyczące rozboju oraz uszkodzenia ciała zostały ocenione przez Sąd Okręgowy zgodnie z art. 7 k.p.k., a do rozstrzygnięcia o ich wiarygodności nie miała zastosowania zasada *in dubio pro reo* dotycząca nie dających się usunąć wątpliwości, nie zaś takich, które można rozstrzygnąć logicznym i mądrym wnioskowaniem. Sąd nie ma obowiązku przyjęcia wersji najkorzystniejszej dla oskarżonych, a jedynie takiej która pozostaje w zgodzie z rozumem, wiedzą i logiczną dedukcją na podstawie całokształtu dowodów. Te zasady gwarantują obiektywizm – jednakie dla wszystkich reguły procesowe i one to właśnie przesądziły o niewiarygodności wersji o rozboju i o uszkodzeniu ciała.

Z apelacji obrońcy oskarżonej K. M. nie wynika wcale, która z tworzonych ostatecznie przez pozostałych oskarżonych wersji jej odpowiada. Obrońca w pkt 1 i 2 apelacji polemizuje z fragmentami ustaleń faktycznych Sądu I instancji posługując się na przemian elementami wersji W. L. o zamiarze uszkodzenia ciała albo ostatnich oświadczeń A. C. o rabunku. Te sprzeczne wersje nie tworzą wcale wspólnego pola i nie sprzyjają linii obrony oskarżonej, która kwestionowała jakiegokolwiek porozumienie przestępne.

Również obrońca W. L., kwestionujący ustalenia faktyczne Sądu negujące zamiar „przestrzelenia kolana” i przypadkowego strzału w głowę nie potrafi uzasadnić wyższości logicznej tej wersji nad ustalonym w wyroku zamiarem zabójstwa.

Nie sposób uznać argumentu obrońcy W. L. o tym, że rodzaj broni miałby świadczyć za wersją okaleczenia pokrzywdzonego. Wprawdzie pistolet – długopis jest bronią palną małokalibrową i nie pozwala na szybkie oddanie kilku strzałów, jednak z pewnością nadaje się do zabicia człowieka, zwłaszcza gdy celuje się w głowę. Rana głowy i obrażenia mózgu D. M. są tego najlepszym dowodem. Okaleczenie pokrzywdzonego w celu nastraszenia (wersja W. L.) nie wymagało w ogóle zakupu i stosowania broni palnej w sytuacji gdy przyszloby w tym celu 3 młodych mężczyzn. Wersja ta jest bardziej abstrakcyjna od wersji rozboju, bo, jak słusznie zauważył Sąd Okręgowy, pokrzywdzony gdyby

przeżył „zemstę” czy „ukaranie” od razu zorientowałby się kto wynajął i wpuścił sprawców. W takiej wersji oskarżona uczestniczyłaby podczas „karania” męża i narażałaby się na jego odwet.

Skarżący ignorują przy tym dowody badawcze – obiektywne takie jak ślady zabezpieczone na miejscu przestępstwa potwierdzające, że pokrzywdzony został zaskoczony na łóżku, opinię biegłego medycyny sądowej potwierdzającego oddanie jednego strzału „w okolicę czołową .. pocisk w mózgu ... osmalona skóra” (k. 235). Ta ostatnia cecha rany świadczy o bardzo bliskim przyłożeniu pistoletu i pełnym zaskoczeniu ofiary, która zastana we śnie nie uchwyciła w ogóle tego momentu. Zaskoczenie to i ciche podejście do D. M. było możliwe jedynie przy zachowaniu planu oskarżonej, która wezwała współników w czasie odpoczynku męża po powrocie z pracy i podczas nieobecności dzieci. To także gwarantowało nierozpoznanie napastników przed zamachem, o czym krytycznie pisze obrońca oskarżonej. (...), które zakrywały twarze napastników nie gwarantowały ich anonimowości w sytuacji, gdy jednym ze sprawców był kuzyn A. C..

Nie świadczą one w ogóle za wersją rozboju czy uszkodzenia ciała, bo tak minimalna charakteryzacja nie uchroniłaby części oskarżonych przed rozpoznaniem, gdyby ofiara miała przeżyć. Wersja rozboju jest zupełnie nielogiczna, choćby z tego powodu, że nie wymagała stosowania radykalnej przemocy wobec bezbronnej, śpiącej osoby, którą można było łatwo zaskoczyć i obezwładnić. Gdyby natomiast sprawcy naprawdę byli zdeterminowani to nie oszczędziliby oskarżonej. Sama dysproporcja środków agresji zastosowanych wobec p. M. świadczy pośrednio o zamiarze zabójstwa, bo strzelano do osoby zaskoczonej we śnie, a więc bezbronnej i zdeorientowanej, a prawie oszczędzono (nieznaczne zasinienie na twarzy) młodą, energiczną kobietę, która otworzyła drzwi. Zakładając nawet, że uczyniłaby to przypadkiem, to ona była pierwszą żywą przeszkodą do pokonania.

Kolejna wersja o przypadkowym strzale w głowę zamiast w kolano (W. L.), jest tak absurdalna, że trudno ją w ogóle komentować w sytuacji napaści na zaskoczonego, zaspanego mężczyznę, który nie zdołał podjąć obrony.

Tak więc skarżący nie wykazali żadnego błędu w ustaleniach faktycznych dokonanych w sprawie, a ich argumenty stanowią polemikę pozbawioną argumentów logicznych.

Sąd Apelacyjny nie uznał zarzutów apelacji obrońcy A. C., która wprawdzie nie zawiera zarzutu błędu co do faktów, ale drobiazgiem licznych kwestii procesowych, stara się przekonać Sąd odwoławczy, że oskarżonemu w sposób wadliwy udowodniono winę i rozprawa powinna być ponowiona. Zarzuty naruszenia art. 7 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 k.p.k. i art. 2 § 2 k.p.k. – najliczniejsze (8 z 13 pkt apelacji), sprowadzają się w istocie, podobnie jak u innych skarżących, do negacji ustaleń opartych na wyjaśnieniach A. C. z początku postępowania, na negacji zeznań R. K. i częściowo W. L..

Próba zakamuflowania zarzutu błędu co do faktów, pod płaszczem zarzutów formalnych jest bezskuteczna w sytuacji, gdy obrońca nie wykazała istnienia pierwotnych - procesowych cech wadliwości wyroku.

Pozostają aktualne w tym miejscu rozważania Sądu odwoławczego o prawidłowym wykluczeniu wersji napadu rabunkowego i wersji zastraszania D. M. (zarzut 4 apelacji). Wsparcie tego zarzutu twierdzeniem o naruszeniu art. 7 k.p.k., a dodatkowo art. 2 § 2 k.p.k. i art. 424 k.p.k. mówiącym o brakach uzasadnienia czy celach procesu jest w pierwszym przypadku bezzasadne a w drugim nieprofesjonalne. Nie można budować zarzutów apelacyjnych na przywoływaniu ogólnych zasad procesu, zaś uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego zawiera bardzo staranne i przejrzyste rozważania dowodowe i logiczne, wyważenie dowodów wiarygodnych i nieprawdziwych. Dotyczy to zarówno oceny wyjaśnień oskarżonych, jak też wszystkich pozostałych dowodów. Sąd ocenił najdrobniejsze choćby zmiany w tworzonych przez oskarżonych wersjach i przykładał ich prawdopodobieństwo do ujawnionych okoliczności sprawy, uzyskując jedynie logiczny obraz. Jak już pisano, zawarte w uzasadnieniu rozważania o trzech wersjach zdarzenia (str. 6 – 8 uzasadnienia SO) bazują na prawidłowej ocenie dowodów i twierdzenia obrońcy o „małownikliwej” ich analizie (pkt 5 apel.) są nieporozumieniem. Podobnie jak w przypadku innych skarżących obrońca A. C. nie wie której z wymyślanych przez wszystkich oskarżonych wersji ostatecznie ma się trzymać, toteż uważa, że z liczby potencjalnych wersji można stworzyć chaos procesowy sięjący wątpliwość. Tak nie jest, bo zwykle zasady procesowej oceny dowodów nakazują traktować tę sprawę jako prostą dowodowo w sytuacji, gdy wszystkie osoby nakłaniane przez K. M. przyznały się do udziału w zмовie przestępnej, kwestionując jedynie, jak W. L., zamiar

zabójstwa. Nie mamy więc doczynienia z procesem poszlakowym, w którym istotny byłby tor lotu pocisku, o czym pisze obrońca w pkt 3 apelacji, czy czas zawarcia porozumienia – pkt 2, stan majątkowy małżeństwa M. – pkt 9. Okoliczności te, choć niezignorowane przez Sąd mają drugorzędne znaczenie wobec zeznań R. K., zgodnego z nimi kilkakrotnego przyznania się A. C. i części wyjaśnień W. L. w zakresie treści porozumienia i czynności wykonywanych przez napastników na miejscu przestępstwa. Szczególnie wnikliwa analiza wyjaśnień oskarżonych, w tym rzekomo stanowczych depozycji W. L. o „przypadkowości strzału” znalazła wyraz w uzasadnieniu Sądu Okręgowego na str. 5 – 10 i doprowadziła do prawidłowego wniosku o braku wiarygodności w kwestii zamiaru, o czym wyżej pisano. Pomijając drugoplanowość okoliczności podnoszonych w apelacji należy wszak podkreślić, że Sąd Okręgowy nie zaniechał ich badania. Nie wiadomo jak precyzyjnych ustaleń co do „czasu i dokładnej treści porozumienia” wymaga obrońca, skoro istotne jest, że zawierano je etapami, oczywiście przed realizacją, negocjacje były znacznie rozciągnięte w czasie, wymagały kilku spotkań, rezygnacji R. K., dojrzewania do decyzji M. M. i W. L., dojrzewania motywowanego zapłatą i przedstawieniem przez oskarżoną i A. C. planu gwarantującego osiągnięcie celu. Nie można ustalić po upływie około 18 lat czy porozumienie to zawierano w ciągu dni, czy tygodni ale jego powstawanie i treść potwierdziły trzy osoby, w tym bardzo precyzyjnie A. C.: „... ciotka wyszła do mnie z propozycją zabicia jej męża ... Ona powiedziała wprost o zabiciu go ... uznała to za jedyne wyjście ... powiedziała, że zapłaci 1.000 zł ... Na tą propozycję zgodzili się W. L. (1) i M. M. (3). Oni wiedzieli że mamy zabić”. (wyjaśn. K. 506).

Czas i treść porozumienia określał także R. K. (2): „To było 1,5 – 2 miesiące przed napadem ... przyszła do mnie (K. M.) z A. C. ... oferowała mi kwotę za polanie jej męża kwasem ... Po jakimś 1,5 miesiąca ... chciała zapłacić dwa razy więcej za zrobienie krzywdy ...” (k. 298). „Po jakimś czasie A. C. powiedział, że jego ciotka daje 10.000 zł za zabicie swojego męża” (k. 366).

Brak precyzyjnego ujęcia czasu porozumienia ma nikłe znaczenie wobec jasnej treści porozumienia, którą wyznał A. C. po zatrzymaniu go i na której wypełnienie logicznie wskazuje zachowanie oskarżonych na miejscu przestępstwa.

Za bezzasadny należało uznać zarzut z pkt 3 apelacji obrońcy A. C., gdzie na tle wątpliwości obrońcy, co do sposobu i toru lotu pocisku obrońca poddaje w wątpliwość wiarygodność zeznań R. K.. Po pierwsze obrońca nie dostrzega wniosków opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej (k. 235), sporządzonej w 1998 r., a więc kilkanaście lat przed powstaniem „wersji” W. L. i ostatniej wersji A. C.. Należy więc wykluczyć, by biegły czynił jakiegokolwiek założenia o przebiegu zdarzenia w odniesieniu do wyjaśnień sprawców, których wówczas nie ujawniono.

Jak już wspomniano biegły odniósł się do kierunku strzału i pośrednio odległości broni („skóra osmalona”), a także cech pocisku. R. K., zeznając po kilkunastu latach od tej opinii i nie znając jej treści opisał z przekazu A. C. okoliczności oddania właśnie pojedynczego strzału z broni małokalibrowej – pistoletu, który uniemożliwiał szybkie powtórzenie strzału (konieczność rozebrania i ponownego załadowania). R. K. własnoręcznie narysował szkic broni – k. 370. Świadek widział tę broń, dotykał. Chwalił się nią A. C., który koledze przyznał się, że z niej strzelił, a po latach pomówił W. L.. Tę samą broń opisał ten ostatni, jak też moment podejścia do leżącego pokrzywdzonego, wypierając się oddania strzału. Wątpliwości jakie ma w tej kwestii obrońca są nieuzasadnione i zostały rozstrzygnięte przez Sąd zgodnie z art. 7 k.p.k., zaś kierujący rozprawą sędzia, wraz z całym składem sądzącym dołożyli wszelkich starań, by zebrać wszystkie możliwe dowody i prawidłowo przeprowadzić je na rozprawie. Nie doszło więc do naruszenia art. 366 § 1 k.p.k.

Do zarzutu 6 apelacji Sąd odwoławczy odniósł się na początku uzasadnienia omawiając łącznie zarzuty wszystkich obrońców dotyczące dowodu z zeznań R. K..

Nawiązując jednak do zarzutów naruszenia art. 391 § 1 k.p.k., także z pkt 7 apelacji, to zarzut ten jest szczególnie niezasadny w sytuacji gdy wszyscy wymienieni przez obrońcę świadkowie, w tym pokrzywdzony D. M. (1), zostali przesłuchani na rozprawie. Złożyli spontanicznie zeznania, w oczywisty sposób ograniczone utratą pamięci części świadków o faktach sprzed 18 lat (protokół z rozprawy z 13 września 2013 r. k. 1523 – 1525).

Sąd postanowił odczytać protokoły zeznań świadków złożone w postępowaniu przygotowawczym na podstawie art. 391 § 1 k.p.k. i choć nie zawarł formuły, że czyni to wobec niepamięci świadków, to uczynił to w oparciu o właściwą podstawę prawną i faktyczną, gdyż świadkowie zaczęli zeznania na rozprawie od słów „nie pamiętam nie wiem”.

Precyzja z jaką obrońca punktuje banalne i nieistotne dla rozstrzygnięcia sprawy niedociągnięcia protokołowania powinna przełożyć się na aktywność obrończą skarżącego w trakcie rozpoznawania sprawy, gdyby istotnie miała mieć znaczenie procesowe.

Sąd odczytał treść wcześniejszych zeznań przesłuchiwanego świadka nie uchybiając zasadzie bezpośredniości, przeciwnie w celu wyjaśnienia rozbieżności. Świadkowie odnieśli się do odczytanych zeznań, co wbrew wnioskowi obrońcy, przyczyniło się do prawidłowych ustaleń faktycznych.

Na niekonsekwencję skarżącego w tym względzie wskazuje zarzut 9 apelacji, w którym obrońca A. C. odwołuje się właśnie do zeznań D. M. (1) „w zakresie stanu majątkowego małżeństwa”. Pomija przy tym fakt, że to właśnie na rozprawie Sąd dociekał tego stanu, ustalił, że zarobki pokrzywdzonego jako cukiernika wynosiły 600 zł, że nie stać go było na rozpoczęcie własnej działalności, że mieszkał wraz z żoną i synem, dorosłą córką i jej partnerem w niewielkim mieszkaniu, a członkowie rodziny byli na jego utrzymaniu.

Obrońca traktujący wybiórczo dowody dostrzegł jedynie fragment zeznań świadka mówiący o posiadaniu oszczędności, zaś pominął sytuację jaką przedstawiła oskarżona K. M. w sprawie rozwodowej, wniesionej wprawdzie później ale opisanej jako trwające od lat życie w niedostatku, podczas gdy zarobki męża miały być przeznaczane między innymi na inne kobiety (A. C. przyznała, że była „kochanką” pokrzywdzonego). Zakładając nawet, że w mieszkaniu P. M. była kwota, o której wyjaśniała oskarżona to mogło to być znane wyłącznie domownikom i tylko z ich inicjatywy przekazane innym. Fakt ten nie byłby znany przypadkowym sprawcom, którzy wchodząc do domu w celu rabunku postąpiliby podobnie wobec wszystkich domowników, o czym pisano już wyżej i co prawidłowo wydedukował Sąd meriti.

Wracając dość chaotycznie od zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k., art. 366 § 1, 410, art. 2 § 2 k.p.k. (pkt 12 apel.) obrońca uważa, że Sąd nie wyjaśnił okoliczności zmiany wyjaśnień przez A. C.. Trudno traktować realistycznie rzucony na rozprawie w dniu 13 września 2013 r. motyw zmiany wyjaśnień A. C.. Oto bowiem oskarżony, który generalnie odmówił składania wyjaśnień przed Sądem (k. 1519), po odczytaniu mu wyjaśnień z 20 czerwca 2012 r. (k. 506 – 508) ograniczył się do ich niepotwierdzenia, zarzucił stosowanie wobec niego przemocy, która rzekomo miała być powodem samooskarżenia. Obecny zarzut obrońcy, że Sąd nie wyjaśnił oświadczenia o biciu przez policjantów jest bezzasadny. Oskarżony wyjaśnił, że po rzekomym użyciu siły nie został ślad w dokumentacji lekarskiej aresztu, a obrońca nigdy nie ustalał okoliczności podanych przez oskarżonego i nie zmierzał do tego choćby w postaci wniosku dowodowego. Dopiero obecnie widzi jakieś mgliste możliwości czynienia ustaleń co do zdarzeń sprzed 2 lat, nie wskazuje przy tym żadnych nazwisk ewentualnych świadków (lekarz, więźniowie).

Z sytuacji w której A. C. skorzystał z prawa do milczenia w zasadniczej kwestii, zaś wtrącił niepotwierdzony zarzut wymuszenia wyjaśnień, czyni się obecnie zarzut sądowi orzekającemu. Ten zaś ograniczony prawem oskarżonego mógł od niego uzyskać jedynie takie informacje jakie odmawiający odpowiedzi na pytania A. C. zechciał przekazać. Uczynił to w taki sposób, że było oczywiste, iż jego „motyw” nie może być obiektywnie potwierdzony „Nadal nie chcę odpowiadać na pytania” (k. 1520). W sytuacji, gdy oskarżony złożył pierwsze, obciążające go wyjaśnienia, w obecności prokuratora (k. 506 – 508), przyznał się i potwierdził to przed Sądem stosującym tymczasowe aresztowanie (k. 513) i nie wspominał wówczas o pobiciu przez Policję, jego zastrzeżenia zgłoszone na rozprawie są nieprawdziwe i tak właśnie zostały ocenione przez Sąd Okręgowy. Należy podkreślić, że A. C. został zatrzymany w przeddzień przesłuchania prokuratorskiego, zatem musiałby być pobity tuż przed tą czynnością i mógłby udowodnić przemoc pokazując prokuratorowi, a nazajutrz Sądowi, ślady, o których przypomniał sobie dopiero po kilkunastu miesiącach. Tak więc jego „motyw” jest całkowicie niewiarygodny, podobnie jak kolejna próba odwrócenia sytuacji dowodowej w tzw. ostatnim słowie, kiedy dołączył do wersji oskarżonej K. M. o rozboju. Zastosował podobny manewr procesowy jak na pierwszej rozprawie pozbawiając to oświadczenie waloru dowodowego (nie jest wyjaśnieniem), a Sąd możliwości pytania go o powód zmiany wyjaśnień.

Tej sytuacji dotyczy jeden z licznych zarzutów apelacji obrońcy oskarżonego – pkt 11 – zarzut naruszenia art. 167 i art. 6 k.p.k. Oto bowiem po oświadczeniu oskarżonego ogłoszonym po zamknięciu przewodu sądowego: „ ... ciotka

nie nie wiedziała ...poszliśmy okraść” (k. 1756) obrońca oświadczyła, że żąda wznowienia przewodu, bo „jest to dla niej zaskakujące... wnosi o wznowienie celem umożliwienia przygotowania się do obrony oskarżonego” (k. 1757). Jeśli użyć określeń obrońcy, to zaskakującym procesowo może być jedynie jej wniosek, gdyż sytuacja dowodowa w sprawie nie uległa w tym momencie żadnej zmianie, a poza tym wersja o rozboju stanowiła linię obrony K. M. i była znana od czasu śledztwa w 1996 r. Słusznie zatem postąpił Sąd Okręgowy nie uwzględniając wniosku obrońcy, uznając, że nie pojawiły się nowe okoliczności nakazujące przeprowadzenie nowych dowodów (k. 1757). Postawienie zarzutu braku inicjatywy dowodowej Sądu w połączeniu z naruszeniem prawa do obrony jest w tej sytuacji absurdalne. Oskarżony w ciągu całego postępowania korzystał z pomocy aktywnego obrońcy w trakcie wszystkich czynności dowodowych.

Wracając do zmiany wyjaśnień A. C. i pojawienia się motywu przyznania się do winy w wyniku zmuszenia go, to należy przypomnieć, że pomiędzy oświadczeniem A. C. o przemoc – rozpr. 13 września 2013 r. a oświadczeniem „chcieliśmy okraść” – rozpr. 12 grudnia 2013 r. oskarżony przed Sądem – rozpr. 19 września 2013 r. przyznał się znowu do zamiaru zabójstwa pokrzywdzonego. Wszystkie te zabiegi procesowe oskarżonego Sąd Okręgowy ocenił obiektywnie, zgodnie z art. 7 k.p.k., odmawiając wiary nowym wersjom wymyślonym przed Sądem i nie zawierającym żadnej racjonalnej, uprawdopodobnionej choćby argumentacji.

Nie było też żadnych podstaw do tego by twierdzić, że A. C. (1) jest osobą nieporadną procesowo lub intelektualnie i mógł zostać wykorzystany przez śledczych. Sąd Okręgowy zebrał nie tylko dane osobowe, opinie, wykazy skazań i wyroki oskarżonego ale badając jego poczytalność i stopień rozwoju w chwili czynu poddał go długotrwałej obserwacji sądowo – lekarskiej, której wynik badawczy stara się podważyć obrońca. Nawiązuje do tego w pkt 1 i 10 apelacji zarzucając biegłym psychiatrom i psychologowi „brak kompetencji”. Obrońca uważa, że opinie biegłych są niejasne i niepełne – art. 193 § 1 i art. 201 k.p.k. oraz twierdzi, że wynikiem tego było „niepoczynienie podstawowych ustaleń ... w zakresie świadomości oskarżonego .. możliwości rozpoznania sprawy na zasadach ogólnych” (str. 2 apel.). Z niezrozumiałych względów obrońca w pkt 1 zarzuca naruszenie art. 7, 424 § 1 i 2 § 2 k.p.k., skoro w istocie zarzuca naruszenie prawa materialnego poprzez błędne zastosowanie art. 9 d.k.k.

Kwestie dotyczące wyników badania psychiki i osobowości oskarżonego należy ocenić kompleksowo wychodząc od tego, że powołani biegli mieli nie tylko stosowne wykształcenie, włącznie z tytułami naukowymi w swych specjalizacjach, ale także bardzo bogate doświadczenie kliniczne. Wszystkie te atrybuty badawcze wyłożyli przed Sądem na żądanie obrońcy oskarżonego odpowiadając na jej liczne pytania odnośnie do metody i umiejętności oceny stopnia rozwoju A. C. w chwili czynu, kiedy miał ukończone 16 lat.

Opinie biegłych są pełne – zawierają opis metod badawczych zastosowanych podczas obserwacji, analizę wyników i jasno sformułowane wnioski. Opinia sądowo – psychiatryczna z 4 kwietnia 2013 r. (17 stron), podpisana przez trzech biegłych stwierdza stanowczo, że A. C. w chwili czynu był w pełni poczytalny, bez cech upośledzenia umysłowego, ani zespołu psychoorganicznego obecnie ani w przeszłości. Rozpoznano osobowość nieprawidłową, dysocjalną, uzależnienie od opiatów i nadużywanie alkoholu (k. 1049 – 1065). Biegła psycholog w opinii z dnia 18 marca 2013 r. (k. 1066 – 1080), niezależnie potwierdziła cechy osobowości dysocjalnej, brak cech uszkodzenia umysłowego, inteligencję niższą do przeciętnej. Przedmiotem ataku procesowego ze strony obrońcy oskarżonego stał się wniosek retrospektywny biegłej, która badając dorosłego obecnie mężczyznę uznała, że choć osobowość A. C. w chwili czynu nie była w pełni ukształtowana to przejawiał on już cechy osobowości dysocjalnej na co wskazuje rodzaj i nasilenie ujawnionych przez niego zaburzeń zachowania. A. C. już jako nieletni łamał normy prawne i społeczne, choć znał zasady zachowania społecznego nie przestrzegał ich.

Sąd Okręgowy podkreślił, że biegła psycholog analizowała okres rozwoju osobowości oskarżonego przed ukończeniem 16 lat. Niepełne ukształtowanie osobowości w tym wieku dotyczy ogółu populacji, nie są to natomiast defekty tego rodzaju, które z natury eliminują odpowiedzialność za swoje czyny. Gdyby tak było ustawodawca nie obniżyłby granicy wiekowej takiej odpowiedzialności w art. 10 § 2 k.k., a poprzednio 9 § 2 k.k. Obecnie granica ta wynosi minimum 15 lat (od 22 marca 2011 r.), zaś w Kodeksie karnym z 1969 r. art. 9 § 2 k.k. wymieniał zbrodnie za które może odpowiadać nieletni, który ukończył 16 lat, przy czym podstawowa granica odpowiedzialności karnej wynosiła i wynosi 17 lat. Warunkiem sądenia osoby młodszej przez Sąd karny jest badanie okoliczności sprawy, właściwości, warunków

osobistych sprawcy i bezskuteczności stosowanych poprzednio środków wychowawczych czy poprawczych, przy czym ten drugi człon art. 10 § 2 k.k., a poprzednio 9 § 2 k.k. („w szczególności”) odnosi się do oceny bezskuteczności w chwili orzekania. Oczywistym jest więc, że liczne późniejsze skazania A. C. i sposób jego życia, które analizował Sąd Okręgowy wskazywały na taki posęp demoralizacji, który eliminował rozważania o skuteczności stosowania środków wychowawczych czy poprawczych. Pozostawało jedynie badanie właściwości i warunków osobistych, stopnia rozwoju, które pozwalają na ustalenie świadomości działania przestępnego, nasilenie złej woli, zamiaru zbrodni jaki towarzyszy osobom pełnoletnim według prawa karnego. Sąd Okręgowy uczynił to korzystając z wiedzy i doświadczenia biegłych. Zarzuty obrońcy są pustą polemiką. Jako absurdalny należy traktować postulat, by 36 – letniego obecnie mężczyznę badali biegli specjaliści psychiatrii dziecięcej, stosując inne metody badawcze, podczas gdy rozwój osobowości A. C. nie zatrzymał się w chwili czynu. Biegli przesłuchiwani na rozprawie wykazali, że ich metody „pozwalają uzyskać informację o przebiegu rozwoju osobowości oraz funkcjonowania społecznego od okresu dziecięcego przez całą linię życia” (k. 1750). Badania A. C. „były przeprowadzane, wielokrotnie: (k. 1751), „badanie sądowo psychiatryczne dzieci i młodzieży nie różni się w stosunku do badania dorosłych” (k. 1751).

Zarzuty obrońcy oskarżonego wobec tych opinii są gołosłowne, a nawet nieprawdziwe w sytuacji gdy zarzuca, że biegli „w zasadzie nie wypowiedzieli się odnośnie stanu psychicznego oskarżonego” (str. 14 apel.). Taki wniosek świadczyć może tylko o nieznanym opinii i nieuważnym słuchaniu biegłych podczas rozprawy. Opinie pisemne biegłych były pełne i jasne już na etapie pisemnym, zaś ustne opinie wyczerpująco odpowiadały na pytania obrońcy, biegli opuścili salę rozpraw, gdy odnotowano: „strony nie mają dalszych pytań do biegłych” (k. 1751) i nie padł wniosek na podstawie art. 201 k.p.k., którego naruszenie zarzuca obecnie obrońca.

Podważanie wniosków badawczych biegłych poprzez zarzut niedołączenia wyników wszystkich badań jest bezskuteczny, bowiem obowiązek taki nie wynika z art. 193 ani 201 k.p.k. Samo określenie dowodu jako opinii biegłych wskazuje, że sąd oczekuje od osób o specjalnych wiadomościach, że stosując właściwe dla swej profesji standardy i metody badawcze przedstawią sądowi ich analizę opartą o ich wiedzę i doświadczenie. To jest istota i cel powoływania biegłych. Dociekanie wyników pojedynczych badań przez laika w tej dziedzinie prowadzi będzie do wypaczenia wniosków, do których niezbędna jest specjalistyczna wiedza. Obrońca zaś rzuca ogólnikowe twierdzenia o wątpliwościach co to jest norma w badaniach inteligencji i o ile (skala) oskarżony przekroczył normę. W tym zakresie należy odesłać do treści opinii i podręczników psychologii i psychiatrii sądowej. Wątpliwości strony nie są obiektywne. Biegli zastosowali metody naukowe powszechnie stosowane, zgodne z obecnie obowiązującymi standardami. Jasno stwierdzili, że oskarżony nie był i nie jest niepczytalny, upośledzony umysłowo. Biegła psycholog analizowała cały rozwój osobowości; od warunków rodzinnych dziecka, naukę, konflikty z prawem (sprawy sądowe o kradzieże w wieku 14 lat). Stwierdziła, że „A. C. dysponuje przeciętną zdolnością rozumienia norm, potrafi odróżnić co wolno a czego nie. Wie jakie zasady zachowania obowiązują ale nie uznał ich za obowiązujące w swoim życiu. Poziom inteligencji jest stałą wartością .. nie zmienia się” (k. 1753). Biegli wykluczyli ponadto działanie afektywne. Sąd Okręgowy nie popełnił błędu opierając swoją ocenę warunków odpowiedzialności karnej A. C. na pełnych, jasnych, obiektywnych opiniach. Nie ma żadnych wątpliwości co do kompetencji biegłych i wysokiego poziomu badawczego. Wnioski biegłych w połączeniu z badaniem okoliczności sprawy, a w szczególności podjęciem działania po długim okresie od propozycji K. M. świadczyły z jednej strony o możliwości spokojnego przemyślenia czy wolno zabijać, a po drugie dawały możliwość rezygnacji, odstąpienia. A. C. podjął świadomą decyzję i przystąpił do usiłowania zbrodni, dlatego jego osądzenie przez Sąd karny odbyło się z pełnym zachowaniem zasad art. 10 § 2 k.k., w wersji wiekowej z chwili czynu – art. 9 § 2 dkk. (korzystniejszy dla sprawcy).

Sąd Apelacyjny uznał za bezzasadny zarzut 8 apelacji obrońcy

A. C.. Z wyводу skarżącej wynika brak rozumienia istoty prostego współsprawstwa. Opis czynu podany przez Sąd oddaje istotę tego współsprawstwa, akcentując zakres porozumienia przestępnego wszystkich osób przystępujących do zamachu na pokrzywdzonego. Cel i sposób działania były szczegółowo dopracowane i drugorzędne było kto wykonywał konkretne czynności, w tym oddał strzał. Wszyscy sprawcy chcieli zabić, do tego celu wprost zmierzali, przysposobili narzędzie, wybrali czas i każdy zgodził się na gotowość podjęcia niezbędnych działań. Wniosek jaki

wyciąga obrońca z opisu czynu, iż wszyscy jednocześnie strzelali jest oderwany od ustaleń Sądu, gdzie wykazano, że strzał oddał A. C., a analiza dowodów osobowych, z której wypływał ten logiczny wniosek nie została podważona.

Posłużenie się w opisie przypisanego czynu sformułowaniem „oddali strzał” należy rozumieć jako podkreślenie współsprawstwa prostego polegającego na dopełnianiu się ról kilku sprawców, nie zaś równoległego, gdzie wszyscy wykonują tę samą czynność. W przypadku oddania jednego strzału z pistoletu to drugie byłoby oczywiście nierealne. Jakkolwiek nieprecyzyjne jest określenie tej czynności w wyroku, to ustalenia faktyczne są prawidłowe.

Zarzut 13 apelacji – naruszenie art. 4 § 1 k.k. i 424 pkt 2 k.p.k. jest kolejnym przykładem braku umiejętności w prawidłowym formułowaniu zarzutów, łączy bowiem dwie podstawy odwoławcze; naruszenie prawa materialnego i procesowego i w obydwu jest bezzasadny. Oczywiście jest bowiem, że brak odwołania się do art. 4 § 1 k.k. w wyroku Sądu Okręgowego oznacza, że podstawę skazania stanowi prawo nowe -obowiązujące w chwili orzekania. Obrońca nie zarzuca w istocie że powinno być inaczej tylko pyta: „która z ustaw była względniejsza”, „czy zastosowana była ustawa względniejsza” (str. 17). Tego rodzaju wątpliwości nie powinny być zgłaszane w postępowaniu apelacyjnym przez profesjonalnego obrońcę, którego zadaniem jest analiza prawna sprawy i kwestionowanie rzeczywistych, realnych naruszeń prawa.

Należy jednak przypomnieć wątpięcemu obrońcy, że oskarżeni sądzeni w 1996 r. odpowiedzialiby na podstawie Kodeksu karnego z 1969 r. przewidującego za zbrodnię z art. 148 § 1 k.k. karę śmierci, której wykonanie (nie orzekanie!) wstrzymało moratorium z 1995 r. Ponadto orzeczone byłyoby obligatoryjnie pozbawienie praw publicznych, nie ulega więc wątpliwości, że zastosowana obecnie ustawa jest względniejsza.

Z uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego wynika też, że rozważał względniejszy ustawowy próg odpowiedzialności karnej A. C., czyli 16 lat (k.k. z 1969 r.), nie zaś 15 lat jak obecnie przewiduje art. 10 § 2 k.k. (str. 17 – 19 uzasadnienia).

Oznacza to, że Sąd nie tracił perspektywy stosowania przepisów intertemporalnych, choć wprost tego nie wyartykułował.

Sąd Okręgowy poprawnie określił znamiona przestępstwa, rolę każdego z oskarżonych, zamiar zbrodni, czynności wykonywane przez poszczególne osoby, by osiągnąć wspólny cel. W ustaleniach tych, wbrew twierdzeniom obrońców, nie dopuścił się żadnego błędu. Rola i czynności każdego z oskarżonych zostały precyzyjnie opisane i łącznie gwarantować miały osiągnięcie celu. Przeżycie ofiary wymknęło się poza ten zamiar zrządzeniem losu i małą sprawnością użytego narzędzia. Sąd prawidłowo ustalił winę, podkreślił rolę K. M., która długo i intensywnie nakłaniała różne osoby do zabójstwa męża. Przez ten czas nie wzbudziła w sobie refleksji nad tym, że pozbawi życia ojca kilkuletniego dziecka i osobę z którą przeżyła wiele lat. Orzekając o karze Sąd wziął sprawiedliwie pod uwagę wszelkie okoliczności łagodzące i obciążające, w tym okoliczności pożycia małżeńskiego, współczucie dla oskarżonej jakie miał A. C., częściowo pozostali. Sąd musiał uwzględnić ogromny stopień demoralizacji W. L. i A. C., jak też to że nie zawahał się on strzelić do osoby znanej, kuzyna. Okolicznością obciążającą są negocjacje cenowe za zabójstwo i przyjęcie zapłaty. Sąd uwzględnił wiek ww. oskarżonych, ich linię życiową oraz wpływ czasu.

Wymierzone kary pozbawienia wolności są bardzo sprawiedliwie, a zarzuty w tym względzie bezzasadne (głównie apel. obr. K. M.) bezzasadne.

Z powyższych względów Sąd Apelacyjny nie uwzględnił apelacji obrońców oskarżonych, zasądził na rzecz obrońców z urzędu wynagrodzenie, zaś oskarżonych zwolnił od kosztów postępowania apelacyjnego, gdyż są to osoby niezamożne, przebywające długotrwale w izolacji więziennej.